

*Anna Dziągiewska*  
*Uniwersytet w Białymstoku*

## **PRZYNALEŻNOŚĆ DO KOŚCIOŁA A PROBLEM ZBAWIENIA WEDŁUG *LUMEN GENTIUM* I *DOMINUS IESUS***

### **BEING A MEMBER OF THE CHURCH AND THE PROBLEM OF SALVATION ACCORDING TO *LUMEN GENTIUM* AND *DOMINUS IESUS***

St. Cyprian's statement 'There is no salvation outside the Church' influenced ecclesiology and challenged the Church to re-discover its vocation. Documents such as *Lumen gentium* and *Dominus Iesus* express the responsibility for guarding of the deposit of faith. They analyze thoroughly the idea of the necessity of salvation, of Jesus and the Church. Both documents agree as to the question of baptism as a 'gate' leading to the community with God and people. To be baptized means to be born a new man in Jesus Christ. Vaticanum II is close to Karl Rahner's reasoning that also anonymous Christians belong to the Church. *Dominus Iesus* is sceptical about that. According to this document, non-Christian religions also include the elements of God's truth and may help people to achieve the state of eternal happiness, as 'the wind bloweth where it listeth' (J 3, 8). However, the text also stresses the fact that 'this is also the consequence of Redemption'. This is not a manifestation of Christian fundamentalism. It is just a simple recognition of the truth that one can be saved within the Church founded by Jesus and this Church can be entered through baptism.

„Poza Kościołem nie ma zbawienia” – to lakoniczne zdanie św. Cypriana wywarło wpływ na naukę eklezjologiczną. Porusza bowiem istotny temat: czy stawianie granic zbawieniu nie przeczy jego powszechności? Kościół przecież ma zrzeszać całą ludzkość. Przytoczone jednak stwierdzenie ojca Kościoła czyni z powszechności zbawienia wydarzenie przyszłe, kładąc akcent na powszechną

możliwość należenia do wspólnoty zbawionych, a nie na stan trwały należenia do niej. Już dawno upadła teza orygenesowskiej apokatastazy, lecz wciąż pozostaje kwestią sporną, czy miłosierny Bóg (pamiętamy, że przymiot u Niego jest Jego naturą) dopuści zło potępienia dla swoich dzieci. Skoro też Kościół to zwołanie przez Boga ludzi Weń wierzących, to czy jest prawdą, iż można być poza Kościołem? A jeżeli już określimy granice, co jest rzeczą niezwykle trudną i delikatną, i wyrzucimy poza nie niewiernych, to czy jest dla nich jakiś ratunek?

## 1. Ogólne pojmowanie przynależności do Kościoła

Konieczność przynależności do Kościoła w celu osiągnięcia zbawienia wznosi się na trzech filarach: konieczności zbawienia, konieczności Jezusa i konieczności Kościoła. Konieczność zbawienia wynika z popełnienia przez człowieka grzechu pierwotnego. Zbawienie to człowiek nie uzyskuje własnymi siłami, lecz poprzez Boga, działającego w Jezusie Chrystusie w Kościele, będącym sakramentem zbawienia. Do Kościoła, w myśl nauczania św. Pawła należą ludzie, poddani „obrzezaniu duchowemu”.

Zbawienie, od początku istnienia Kościoła, było związane z Osobą Chrystusa i wspólnotą, której pośrednictwo zbawcze polecił szerzyć. Zawsze jednak Kościół, w duchu pokory, odnajdywał się w woli Bożej. Zgodnie z zamysłem Boga i poleceniem Chrystusowym otwierał serca i umysły ludzkie na Dobrą Nowinę. Tę misję głoszą dwa dokumenty Magisterium Kościoła: Konstytucja *Lumen gentium* powstała na Soborze Watykańskim II w 1964 roku oraz Deklaracja Kongregacji Nauki Wiary *Dominus Iesus* „O jedyności i powszechności zbawczej Jezusa Chrystusa i Kościoła” z 2000 roku. W oparciu o rozwijanie się owego zagadnienia w historii teologii<sup>1</sup> oba dokumenty stanowczo przeciwstawiają się postmodernistycznej pokusie samozbawienia, racjonalistycznemu i materia-

---

<sup>1</sup> Zagadnienie zbawienia napotykamy już w okresach patrystycznych: w *Pasterzu* Hermasa, w Liście św. Klemensa, u św. Ignacego Antiocheńskiego, św. Justyna, św. Ireneusza, Orygenesza, Tertuliana, św. Augustyna, w okresie scholastycznym: u św. Anzelma z Cantenbery, Piotra Lombarda, św. Tomasza z Akwinu. W pismach pobrzmiewa nuta współdziałania łaski Bożej z wolnością człowieka. Osoba ludzka potrzebuje pomocy Boga, żeby mogła dojść do Niego, ale musi na tę łaskę się otworzyć i świadomie odpowiedzieć na zaproszenie do uczestnictwa w życiu Bożym. Sobór Trydencki (1545-1563) wprowadził nie określił jednoznacznie pojęcia usprawiedliwienia (w tej materii potępił kalwińską predestynację), lecz stał się impulsem do dalszych interpretacji nauki o usprawiedliwieniu. Kościół mógł głosić powszechność zbawienia obiektywnego przy subiektywnym przyjęciu tego daru przez każdego człowieka. Sobór Watykański I (1869-1870) w Konstytucji „*Dei Filius*” otworzył drogę do pojmowania zbawienia z jednej strony jako aspekt personalistyczny, z drugiej – uniwersalistyczny, nie przeciwstawiając ich sobie, a wręcz przeciwnie – wskazując na ich komplementarność. Pius X, przeciwstawiając się modernistycznej pokusie samozbawienia i postawienia człowieka na tronie „umarłego Boga”, ugruntował potrzebę zbawienia w Bogu.

listycznym światopoglądowi, podkreślając, że człowiek jest zbawiony dzięki łasce Boga, rozdzielanej poprzez Jezusa Chrystusa w Kościele.

## 2. Nauka o przynależności ludzi do jedynej wspólnoty eklezjalnej w prezentowanych dokumentach Magisterium

Wśród zagadnień teologicznych, a szczególnie eklezjologicznych, poruszanych w dokumentach *Lumen gentium* i *Dominus Iesus*, temat przynależności do Kościoła i płynący zeń problem zbawienia, gdyż tylko należący do Kościoła będą zbawieni, najbardziej odbił się echem w wypowiedziach przedstawicieli różnych religii, stając się zarzewiem konfliktu międzywyznaniowego. Każda religia zaczęła rościć sobie prawo do bycia arką zbawienia, zapominając, że istnienie jeden Kościół – jeden powszechny sakrament zbawienia. Samo zaś zbawienie, w myśl najnowszych definicji, „określa sytuację człowieka po śmierci (...), czyli pojednanie ludzkości z Bogiem”<sup>2</sup>. Trzeba jednak pamiętać o pedagogii zbawienia, na co też zwraca uwagę soborowa Konstytucja i kongregacyjna Deklaracja. Bóg bowiem „dopuścił ludzi do udziału w realizacji ich zbawienia. Obiektywnie już ono się dokonało. Subiektywnie ma się dopiero zrealizować. Nie przekreśla to oczywiście darmości daru. Zbawienie jest całkowicie darem łaski Boga. Ta jednak zawsze oczekuje odwzajemnienia. Bóg nikogo nie zbawia wbrew jego woli. Bóg proponuje człowiekowi odkupienie. Współpraca z Bogiem w dziele zbawienia rozpoczyna się od wiary (Hbr 11, 6), a kontynuację znajduje w zachowaniu Jego przykazań. Jezus Chrystus ustanowił sakramenty jako znaki i narzędzia zbawienia i przekazał je Kościołowi. Skutkiem tego, Kościół jest wspólnotą zbawionych i zbawczą”<sup>3</sup>. Zbawienie w Jezusie Chrystusie, wcielonym Słowie Bożym, realizowane w Kościele, stanowi podstawę nauczania tych wypowiedzi Stolicy Apostolskiej. Rozbieżności są widoczne na poziomie określenia kręgów oddziaływania zbawczego Kościoła.

Przynależenie do wspólnoty zbawionych, czyli bycie z Bogiem, opiera się na wolnej woli. Nie ma bowiem sprzeczności między miłością a sprawiedliwością Bożą, ponieważ propozycja zbawienia kierowana jest przez Boga do człowieka. Stanowi ona „aksjologiczne zrównanie osób biorących w nim udział”<sup>4</sup>. Jest to dialog osób – wolnych podmiotów swojego działania. Bóg nie zmusza do niczego, gdyż szanuje ludzką wolę, która może powiedzieć „nie”. Największym wyrazem sprawiedliwości jest uszanowanie wolnego wyboru. Bóg nie czyni z człowieka niewolnika swej miłości, ale pragnie odpowiedzi wolnej i świadomej jednostki ludzkiej, która zbliża się do Boga, nie dlatego, iż musi, lecz dlatego, że chce. Na tym polega miłość i sprawiedliwość Boża, która nie niszczy wolności człowieka,

<sup>2</sup> E. Ozorowski, *Słownik podstawowych pojęć teologicznych*, Warszawa 2007, s. 348.

<sup>3</sup> Tamże, s. 348.

<sup>4</sup> J. Zabielski, *Wydobywanie dobra. Teologia chrześcijańskiego miłosierdzia*, Białystok 2006, s. 100.

ale ją zakłada i wyzwala. Jest to dialog zbawczy. W tym dialogu ogromną rolę odgrywa Kościół, który wychodzi naprzeciw pragnieniom człowieka i daje mu Jezusa: „Człowiek nosi w sobie pragnienie szczęścia (...). Jezus Chrystus wszedł w nasz świat, pokazał w nim drogę, na której można być szczęśliwym i dojść do pełni szczęścia. Objawił, że Bóg nie przestał kochać człowieka, zna każdego po imieniu i daje mu możliwość zjednoczenia się z Nim jako pełnią prawdy, dobra i piękna (...). Zbawienie przyszło przez krzyż i nie ma innej drogi do życia wiecznego, jak tylko przez zanurzenie się w śmierci Chrystusa (...). Środowiskiem nauki wiary jest Kościół. Jest on bowiem ludem Bożym wyznającym imię Chrystusa. W Kościele głosi się Słowo Boże i sprawuje się sakramenty święte. Kościół prowadzi też posługę miłości Chrystusowej”<sup>5</sup>.

Tym tropem podąża eklezjologia. Przynależnością „jest bycie w Kościele przez wiarę i sakramenty, przede wszystkim chrzest. Wiara jest dobrowolnym uznaniem w Chrystusie Boga i Zbawiciela, chrzest wprowadza w orbitę życia Bożego; wiara i chrzest czynią członków Kościoła przybranymi dziećmi Bożymi w Chrystusie (...). Kościół staje się domem wspólnego Ojca, a zarazem, dzięki Chrystusowemu posłannictwu mesjańskiemu, przekazanemu Apostołom i ich następcom, świątynią zbawienia”<sup>6</sup>. Sobór, określając pedagogię zbawienia, czyli realizację zamysłu Bożego względem ludzkości, stwierdza: „Przedwieczny Ojciec, na skutek najzupełniej wolnego i tajemnego zamysłu swej mądrości i dobroci, stworzył świat cały, a ludzi postanowił wynieść do uczestnictwa w życiu Bożym (...). Wszystkich zaś wybranych Ojciec przed wiekami «przewidział i przeznaczył, aby się stali podobni do Syna Jego, który miał być pierworodnym między wielu braćmi» (Rz 8, 29). A wierzących w Chrystusa postanowił zgromadzić w Kościele świętym (...)”<sup>7</sup>. Owo usprawiedliwienie przez wiarę (por. Rz 4, 13b) stanowi warunek osiągnięcia zbawienia. Kościół przez to staje się wspólnotą wierzących – ludzi osiągających zbawienie przez sam fakt dziecięstwa Bożego, co czyni z Kościoła wręcz globalną „wspólnotę zbawionych, a zarazem narzędzie zbawienia”<sup>8</sup>. Nie oznacza to wcale traktowania innych wspólnot religijnych jako Kościołów partykularnych, stanowią one bowiem inną rzeczywistość eklezjalną. Przez wiarę ich członkowie należą do jednej wspólnoty, powołanej przez Boga do zbawienia – do Kościoła. Czy to oznacza, że Sobór buduje, niczym Noe, arkę, w której chronią się wybrańcy Boży? Nie, przeciwnie: ojcowie soborowi, bojąc się oskarżenia, iż Kościół, wzorem wieków minionych, będzie uzurpował sobie status uprzywilejowanej społeczności, do której należenie warunkuje osiągnięcie życia wiecznego, nauczają o uniwersalizmie odkupieńczym, a w szczególności – o uniwersalizmie wspólnoty eklezjalnej i wskazują na wybranie całej ludzkości,

<sup>5</sup> E. Ozorowski, *Bądźmy uczniami Chrystusa*, List pasterski na I niedzielę Adwentu 2 XII 2007, „Nasz Dziennik” 9 (2007) nr 281, s. 10.

<sup>6</sup> S. Nagy, *Kościół a sprawa zbawienia*, Znak 46 (1994) nr 5, s. 43-44.

<sup>7</sup> KK, 2.

<sup>8</sup> KK, 9.

a nie tylko członków Kościoła, do współuczestniczenia w życiu trynitarnym Boga. Przecież „Bóg pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni” (1 Tm 2, 4). W związku z tym, że każdy, kto idzie drogą zbawienia, należy do Kościoła, zaczęło funkcjonować w teologii określenie „chrześcijanie anonimowi”, którzy wchodzą do wspólnoty zbawionych. Wskazuje ono „na możliwość bycia z Chrystusem poza widzialnymi strukturami Kościoła”<sup>9</sup>. Każdy człowiek „jest rzeczywiście dzieckiem Boga, Bóg go kocha, Bóg jest Ojcem wszystkich. Wszyscy bowiem są zaproszeni, aby wejść do Królestwa Bożego i osiągnąć zbawienie”<sup>10</sup>. Na bazie owego „zaproszenia”, obejmującego nie tylko wybranych (jak to było w przypadku starotestamentalnego Narodu Wybranego – Izraela), ale wszystkie narody, kultury i religie, Sobór Watykański II otwiera jak najszerzej bramy Kościoła. Wierząc, że Bóg chce zbawić wszystkich i czyni to niekoniecznie poprzez zwyczajne środki, Vaticanum II głosi tezę kręgów przynależności do Kościoła: w sposób pełny należą wszyscy wierni chrześcijanie – katolicy, którzy, uwierzywszy w Jezusa, będącego Chrystusem, i weszli z Nim w komunię przez chrzest (przy czym chrzest może być z wody, pragnienia lub krwi) i są złączeni pod jednym przewodnictwem następcy Piotra; w sposób niepełny należą ci, w których więzi zabrakło jednego z tych ogniw (katechumeni, niekatolicy); w sposób podporządkowany – wyznawcy religii monoteistycznych, politeistycznych, ci, którzy mają dobrą wolę, chociaż o Bogu nigdy nie słyszeli<sup>11</sup> (to przyporządkowanie można określić za Piusem XII jako przyporządkowanie w pragnieniu, które może być wyraźne, niewyraźne i nieświadomione: człowiek nie wie nic o tym pragnieniu lub nie zdaje sobie sprawy, że ono doprowadza go do celu – zbawienia; ludzie z pragnieniem zbawienia w jakiś sposób przynależą do Kościoła). Ta szeroka rzesza ludzi, wchodzących do Kościoła, opiera się na komunii wiary. Człowiek przystępuje do Kościoła, „będącego podmiotem wiary, chce przyłgnąć do niego i nawet jeśli w pełni go nie pojął, ufa i ma udział w wierze Kościoła, pragnie wierzyć z Kościołem”<sup>12</sup>. Zbawienie zatem, którego dostępuje każdy człowiek, niezależnie od przynależności religijnej, opiera się na ontycznym obrazie Boga, wpisanym w naturę ludzką w momencie stworzenia. Jego znakiem jest wiara, aksjologiczne i ontyczne pragnienie Boga, które sprawia, że społeczność eklezjalna ma iście duchowy i globalny wymiar, funkcjonujący ponad widzialnymi granicami. Każda osoba dąży do Boga, a ta potrzeba wyrażona czynami zbawia ją i czyni członkiem wspólnoty zbawionych. Na tej drodze – zdążania ludzkości do swego nadprzyrodzonego źródła – potrzebna jest wspólnota, gdyż „żaden człowiek nie jest samotną wyspą, lecz jego bycie

<sup>9</sup> E. Ozorowski, *Słownik podstawowych pojęć...*, dz.cyt., s. 40.

<sup>10</sup> M. Maurin, *Bóg pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni*, „Znak” 46 (1994) nr 5, s. 55.

<sup>11</sup> Por. KK, 14-16.

<sup>12</sup> Benedykt XVI, *Z wielką miłością do Chrystusa i Kościoła*, Przemówienie na zakończenie spotkania z duchowieństwem diecezji rzymskiej 13 V 2005, L’OR 26 (2005) nr 7-8, s. 15.

w świecie posiada niezbywalny wymiar wspólnotowy i to nie tylko w płaszczyźnie socjologicznej, politycznej czy kulturalnej; lecz na poziomie najbardziej osobistym i intymnym: jego stosunku do Transcendencji, do Boga<sup>13</sup>.

Kościół, będąc Królestwem Chrystusowym<sup>14</sup>, nie ogranicza się do ziemskich granic, lecz zrzesza wszystkich ludzi dobrej woli. Złudne jest jednak mniemanie, że jakoby Sobór, pomijając Chrystusową jurysdykcję, bezwarunkowo otwiera bramy wspólnoty. Nauka o powszechnej przynależności do Kościoła, a tym samym o uniwersalnym zaproszeniu do udziału w dziele zbawienia, wskazuje każdemu człowiekowi na to, że jako osoba, obok potrzeb przyrodzonych, posiada pragnienie nadprzyrodzone. Potrzeba głoszenia Boga wynika z laicyzacji społeczeństw. Każdy człowiek powinien bowiem odkryć w sobie owo powołanie do życia wiecznego w Bogu, swoim Stwórcy. W dokumencie soborowym porzmięwa ta sama nuta jedyne Kościoła Chrystusowego, która jest mocno wyartykułowana w Deklaracji: „To jest jedyny Kościół Chrystusowy, który wyznajemy w Symbolu wiary jako jeden, święty, katolicki i apostołski, który Zbawiciel nasz po zmartwychwstaniu swoim powierzył do pasienia Piotrowi (J 21, 17), zlecając jemu i pozostałym Apostołom, aby go krzewili i nim kierowali i który założył na wieki jako filar i podwalinę prawdy<sup>15</sup>”.

W *Dominus Iesus* znajdujemy również słowa o istnieniu jedyne Kościoła w Kościele katolickim<sup>16</sup>. Prawda o tym dla obu dokumentów jest wspólna. Różnica polega w różnym rozumieniu przynależności do tegoż Kościoła – wspólnoty zbawionych. Dla Soboru jest to przynależność już dokonana – wszyscy już należą do wspólnoty Bożej; dla Kongregacji jest to przynależność jeszcze niedokonana – wszyscy mogą do niej należeć. Dlatego więc dokument soborowy, w odróżnieniu od kongregacyjnego, uważany jest za bardziej otwarty i postępowy? Związane jest to ze stereotypem odbioru obu dokumentów i ich nadinterpretacją. Wybiórcza lektura tych tekstów spowodowała krzywdzące dla nich jednowymiarowe odczytanie. Wbrew pozorom *Lumen gentium* nie stoi na stanowisku pobłażliwego „głaskania po główce” „braci odłączonych”, traktując jakoby ich na równi z wiernymi. Wskazuje przecież na ich niepełną przynależność do powszechnej wspólnoty i określa ich mianem „odłączonych”. *Dominus Iesus* nie zajmuje zaś miejsca „wyrodnego ojca”, na którego miłość trzeba zasłużyć i nie wprowadza do arki życia wiecznego tylko wybranych. Oba dokumenty stoją po stronie prawdy, którą trzeba mówić. Traktują wszystkich ludzi jako dzieci jednego Ojca. Budują Kościół na trwałym fundamencie – Chrystusie – Słowie Przedwiecznym, który ludziom powiedział o Jego miłości. Ta miłość nigdy nie zawodzi (1 Kor 9, 16). Głoszenie tej prawdy jest koniecznością, ponieważ wszyscy są braćmi (Ef 4, 25).

<sup>13</sup> E. Wolicka, *Kim jesteś, Kościele?*, „Znak” 46 (1994) nr 5, s. 33.

<sup>14</sup> KK, 3.

<sup>15</sup> KK, 8.

<sup>16</sup> DI, 17.

Sobór zatem widzi wspólnotę zbawionych w wielkiej społeczności ludzkiej. Wszyscy bowiem są braćmi, gdyż zostali stworzeni przez jednego Ojca, który nikogo nie odrzuca, a wręcz przeciwnie, każdego przygarnia, obdarowując go życiem wiecznym, widzeniem uszczęśliwiającym. Ta godność osoby wystarcza, aby każdy człowiek, niezależnie od przynależności do konkretnej grupy religijnej, dostąpił zbawienia. W jego naturze sam Bóg, wraz z tchnieniem życia, zaszczerpił pragnienie bycia człowieka w Ojcu. To duchowe znamię ma charakter niezbywalny i trwałe i ono warunkuje o osiągnięciu odkupienia. Dzięki temu duchowemu znamieniu człowiek przynależy do Boga, a przez to przynależy do wspólnoty eklezjalnej. Każda osoba posiada, obok przyrodzonych zmysłów, nadprzyrodzony zmysł religijny, otwierający ją na wycucie transcendencji. „Wszyscy, którzy dają się prowadzić Duchowi Bożemu, są synami Bożymi” (Rz 8, 14).

Oba dokumenty, z mniejszym czy większym zaangażowaniem, przeciwstawiają się indyferentyzmowi religijnemu – co widać najwyraźniej w *Dominus Iesus*. Stara się „odkryć znaczenie, jakie ma wielość tradycji religijnych w ramach Bożego zamysłu wobec ludzkości. Kwestie te związane są z rozumieniem jedynego i powszechnego pośrednictwa zbawczego Chrystusa, jedyności i pełni objawienia Chrystusa, powszechnego działania zbawczego Ducha Świętego, przyporządkowania wszystkich ludzi do Kościoła, wartości i znaczenia zbawczej funkcji różnych religii”<sup>17</sup>. Akcent w dokumencie soborowym jest położony na powszechnym zbawieniu, warunkującym bycie Kościoła; w Deklaracji zaś – na Jezusie, który usprawiedliwia każdego (por. Rz 3, 26; 5, 21) i dopiero wzywianie Jego imienia umożliwia zbawienie (por. Rz 10, 13).

Zdaje się, że soborowy Kościół jest odśrodkowy, Kongregacji – dośrodkowy, wyrażający konieczność przyjścia wszystkich ludzi do niego. Prawda jest jedna i na jej straży stoją oba dokumenty: „Należy stanowczo wierzyć, że Jezus Chrystus, Syn Boży, który stał się człowiekiem, został ukrzyżowany i zmartwychwstał, jest jedynym i powszechnym pośrednikiem zbawienia całej ludzkości. Należy też stanowczo wierzyć, że Jezus z Nazaretu, Syn Maryi i jedyny Zbawiciel świata, jest Synem i Słowem Ojca. Ze względu na jedność Bożego planu zbawienia, w którym Jezus Chrystus zajmuje centralne miejsce, należy także uznawać za prawdę, że zbawcze działanie Słowa dokonuje się w Jezusie Chrystusie i przez Niego, wcielonego Syna Ojca, jako pośrednika zbawienia całej ludzkości (...). Należy stanowczo wierzyć, że Jezus Chrystus jest pośrednikiem, urzeczywistnieniem i pełnią Objawienia. Jest zatem sprzeczne z wiarą katolicką twierdzenie, jakoby Objawienie Jezusa Chrystusa i w Nim było ograniczone, niepełne i niedoskonałe. Ponadto, chociaż pełne poznanie Objawienia Bożego stanie się możliwe dopiero w dniu przyjścia Chrystusa w chwale, to jednak historyczne

<sup>17</sup> Kongregacja Nauki Wiary, *Ku chrześcijańskiej teologii pluralizmu religijnego*, Nota na temat książki J. Dupuis, Rzym 24 I 2001, Wprowadzenie.

objawienie Jezusa Chrystusa zawiera wszystko, co niezbędne dla zbawienia człowieka i nie musi być uzupełniane przez inne religie<sup>18</sup>.

W Kościele bije źródło życia. Bramą do niego jest „chrzest, wyznanie wiary i zwierzchnictwo Piotra”<sup>19</sup>. Wychodząc z założenia powszechności zamysłu Bożego, Sobór podkreśla duchową przynależność do Kościoła, ukazując w ten sposób, że „tak, jak Kościół jest misterium, również i przynależność do Kościoła jest tajemnicą i ci, którzy w bardzo luźny sposób do niego przynależą, nie muszą być wymienieni z imienia i nazwiska”<sup>20</sup>.

Owo „luźne” przynależenie nie zostało podjęte w *Dominus Iesus*, w którym przewijają się słowa o jedynym Kościele Chrystusowym. We wspólnocie eklezjalnej nie może być mowy o żadnej anonimowości, gdyż każdego wezwał Pan po imieniu i przeznaczył, by był Jego świadkiem (por. Iz 49, 1.3). Tylko bowiem tych, których poznał, wezwał do odzwierciedlenia w sobie obrazu Syna Bożego, tylko ich powołał, usprawiedliwił i obdarzył chwałą przebywania z Bogiem (por. Rz 8, 28-30). Wprawdzie dokument ten, w przeciwieństwie do soborowego, nie porusza kwestii stopni członkostwa we wspólnocie Jezusowej, to jednak, widząc różnaitość w odczytywaniu tekstu Soboru, stawia sprawę jasno, zgodnie z pouczeniem Jezusa mówienia „tak” lub „nie” (por. Mt 5, 37): człowiek albo należy do wspólnoty zbawionych – Kościoła – albo jest poza nią. Cały problem przynależności i zbawienia jest poważny, gdyż chodzi o życie ludzkie, a złe zrozumienie *Lumen gentium* i „traktowanie Kościoła jako jednej z dróg zbawienia, istniejącej pośród wielu dróg, którymi są inne religie, rzekomo komplementarne w stosunku do Kościoła, ale mimo to wiodące tak, jak on, ku eschatologicznemu Królestwu Bożemu”<sup>21</sup>, spowodowało, że wielu ludzi podążyło swoimi drogami, mniemając, iż i tak „w jakiś sposób przynależą do Kościoła”, będącego i tak powszechnym „sakramentem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego”<sup>22</sup>. Choć w eklezjologii popularne jest określenie „Kościoły siostrzane” – na określenie wspólnot chrześcijańskich różnych obrządków – to nie możemy tego traktować jako przyzwolenia na obojętność wobec rzekomo różnych dróg prowadzących do Boga. Wskazuje jedynie na źródło łaski, z którego czerpie dana wspólnota, a tym źródłem jest Jezus – jedyna droga, prawda i życie. Istnienie różnorodnych tradycji nie utożsamia się więc z pluralizmem religijnym. Są to tradycje partykularne, pochodzące z jednego, objawionego i obiektywnego źródła: „Różnorodność obrządków liturgicznych, zakonów i kongregacji zakonnych, nabożeństw ludowych, pielgrzymek ukazuje bogactwo doświadczenia religijnego. By osądzić, czy jakaś tradycja partykularna

<sup>18</sup> Tamże, 1-3.

<sup>19</sup> S. Piotrowski, *Zbudowany na Skale*, Białystok 1996, s. 137.

<sup>20</sup> Tamże, s. 138.

<sup>21</sup> Jan Paweł II, *Jezus Chrystus jest pełnią całego Objawienia*, Przemówienie do uczestników sesji plenarnej Kongregacji Nauki Wiary 28 I 2000, L'OR 21 (2000) nr 3, s. 41.

<sup>22</sup> KK, 1.



jest autentyczna czy nie, należy zobaczyć, czy jest zgoda, jako harmonijna część z jedyną wielką tradycją Kościoła powszechnego<sup>23</sup>. Pluralizm religijny zaś zakłada koegzystencję różnych myśli teologicznych wpływających z różnorodnych, równorzędnych, subiektywnych źródeł i jest sprzeczny z Bożym zamysłem, który ustanowił jednego pośrednika – Jezusa Chrystusa, jako źródło zbawienia, a misję doprowadzenia ludzkości do życia wiecznego powierzył Kościołowi, będącemu jedyną, powszechną wspólnotą Bożą. Publiczne Objawienie zostało zakończone i w związku z tym wyklucza pluralistyczne współistnienie różnych Kościołów głoszących jakoby dopełnienie Objawienia Bożego. Nie będzie już innej ekonomii zbawienia, gdyż nowa ekonomia pociągałaby za sobą założenie nowej wspólnoty zbawczej. Wobec tego istnieje jedyny Kościół Chrystusowy, głoszący pełnię i ostateczność objawienia Boga w Jezusie Chrystusie.

Chociaż odrzucona została koncepcja bellarminowska, mówiąca o przynależności do Kościoła, co do duszy lub ciała, to jednak Sobór (choć sprzeciwia się relatywizmowi religijnemu, który „prowadzi do przekonania, że jedna religia ma taką samą wartość jak inna”<sup>24</sup>, to jest bliski przynależności „braci odłączonych, co do duszy Kościoła) uważa, iż samo szczere poszukiwanie prawdy Bożej przez człowieka zbliża go do istoty Kościoła, pojętego jako Oblubienica Jezusa, która wiernie trwa przy Słowie Wcielonym. *Dominus Iesus* zaś wychodzi ze stanowiska, że przynależą do Kościoła jedynie ci, którzy są w jego ciele i duszy. Wszyscy inni mają zwrócić się do niego, ponieważ w nim „ludzie znajdują pełnię życia religijnego, w którym Bóg wszystko ze sobą pojednał”<sup>25</sup>. Jezus, który przebywa w Kościele, jest pełnym Objawicielem „tożsamości Tego, którego nazywa Abba”<sup>26</sup>. Tylko On może dać „źródło wody wytryskającej ku życiu wiecznemu” (J 4, 14b). Do tego źródła są zaproszeni, lecz nie zmuszani, wszyscy. „Jego Ewangelia niczego nie odbiera wolności człowieka, należnemu poszanowaniu kultur ani temu, co dobre w każdej religii. Przyjmując Chrystusa, otwiera go na ostateczne Słowo Boga, na Tego, w którym Bóg dał się w pełni poznać i który wskazał nam drogę wiodącą do Niego”<sup>27</sup>. Nikt bowiem nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przez Jezusa (J 14, 6). Obecność prawdy i dobra w Kościele nie akcentuje wyłączności Kościoła na Słowo Boga, ale kładzie nacisk na twierdzenie, że ziarna prawdy i dobra, istniejące w innych religiach, pochodzą od Chrystusa, jedynego źródła prawdy i „dają im pewien udział w prawdzie zawartej w Objawieniu dokonanym przez Chrystusa i w Nim. Błędna jest natomiast opinia, jakoby te elementy prawdy i dobra lub też niektóre z nich nie wpływały w istocie rzeczy ze źródłowego pośrednictwa Jezusa Chrystusa”<sup>28</sup>. „Wspólnoty kościelne, które

<sup>23</sup> T. Špidlik, *Katechezy o Kościele*, Kraków 2003, s. 28.

<sup>24</sup> RM, 36.

<sup>25</sup> DRN, 2.

<sup>26</sup> John z Taizé, *Spotkanie przy źródle. Jezus i Samarytanka*, Ząbki 2006, s. 25.

<sup>27</sup> RM, 3.

<sup>28</sup> Kongregacja Nauki Wiary, *Ku chrześcijańskiej teologii...*, dz.cyt., 4.

nie zachowały prawomocnego episkopatu oraz właściwej i całkowitej rzeczywistości eucharystycznego misterium, nie są Kościołami w ścisłym sensie; jednak ochrzczeni w tych wspólnotach są przez chrzest wszczępieni w Chrystusa i dlatego są w pewnej wspólnocie, choć niedoskonałej, z Kościołem. Chrzest bowiem sam w sobie zmierza do osiągnięcia pełni życia w Chrystusie poprzez integralne wyznanie wiary, Eucharystię i pełną komunię w Kościele<sup>29</sup>.

W kwestii przynależności do Kościoła, oba dokumenty są zgodne, co do chrztu – bramy wiodącej do komunii z Bogiem i ludźmi, jako zanurzenie człowieka i wydobywanie nowego tak, aby żył w nim Jezus. Sobór Watykański II bliski jest stwierdzeniu, które sformułował K. Rahner, iż do Kościoła wchodzi również chrześcijanie anonimowi, którzy, choć nie znają Kościoła, to jednak w swoim sumieniu szukają prawdy i dobra, i żyją według prawa naturalnego. To poszukiwanie prawdy i dobra zanurza ich w samą istotę Kościoła i czyni z nich członków wspólnoty zdążającej do najwyższego Dobra, Boga. „Fundamentem stanowiska Soboru jest pojmowanie człowieka nierozłącznie od pojmowania Boga. Człowiek, jako stworzenie, Bogu zawdzięcza to, co św. Paweł, cytując pogańskiego poetę, przypominał Ateńczykom: «W Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy» (Dz 17, 28). W ten sposób tłumaczy się, że człowiek jest ze swej natury religijny, co znaczy, że musi on przyłączyć do Kogoś i odnowić więź z Kimś większym niż on, w Kim przeczuwa ostateczną przyczynę całego swego istnienia<sup>30</sup>. Teza ta opiera się na przekonaniu, że to, co dobre i prawdziwe, pochodzi od Boga, więc ci ludzie żyją zgodnie z zamysłem Bożym, wszczępionym w akcie stworzenia w ich naturę.

*Dominus Iesus* podchodzi do tej sprawy z wielką dozą wątpliwości i sceptycyzmu. Nie odbierając wprawdzie innym religiom odblasków prawdy Bożej, bo „dzięki tajemniczemu działaniu Ducha Świętego, który wieje tam, gdzie chce (J 3, 8), religie te mogą pomóc ludziom w osiągnięciu wiecznej szczęśliwości<sup>31</sup>, lecz podkreśla na każdym kroku, że „również i ta rola jest owocem odkupieńczego działania Chrystusa<sup>32</sup>. Nie jest to tworzeniem pogranicza Kościoła<sup>33</sup> ani tym bardziej wyrazem fundamentalizmu chrześcijańskiego<sup>34</sup>. Stanowi natomiast proste stwierdzenie prawdy, że pełnia środków zbawienia jest w Kościele<sup>35</sup>, założonym przez Jezusa, a do którego wchodzi się przez chrzest.

Odwołując się do wizji budowanego Kościoła z *Pasterza* Hermasa, *Dominus Iesus* głosi tę samą powszechną przynależność ludzi do jedyne go źródła łaski,

<sup>29</sup> DI, 17.

<sup>30</sup> G. Martelet, *Zapomniany Sobór?*, Kijów 1997, s. 88.

<sup>31</sup> Jan Paweł II, *Chrystus – jedynym Zbawicielem*, Audiencja generalna 4 II 1998, L'OR 19 (1998) nr 4, s. 42.

<sup>32</sup> Tamże, s. 43.

<sup>33</sup> S. Nagy, *Kościół...*, dz. cyt., s. 45.

<sup>34</sup> Zob. J. Kracik, *Chrześcijaństwo wobec pokusy fundamentalizmu*, „Znak” 50 (1998) nr 3, s. 4-19.

<sup>35</sup> DE, 3.

ale, w odróżnieniu od *Lumen gentium*, nie uważa tego w kategoriach dokonanego aktu i już ofiarowanego daru Bożego, lecz jako proces dokonujący się w sercu każdego człowieka, jako zadanie, przed którym stoi osoba ludzka, mająca odpowiedzieć na dar Boga bycia Jego dzieckiem. Stanowczość dokumentu kongregacyjnego pojmowania kwestii przynależności do wspólnoty zbawionych nie wypływa z nienawiści, lecz z miłości i troski o każdego człowieka, który, szukając Boga, kroczy nieraz fałszywymi drogami i zmierza do samounicestwienia przez zamknięcie się na obiektywne, jedyne źródło Objawienia, źródło życia. Stanowi obronę ludzkości przed neomodernizmem, próbującym oddzielić człowieka od Boga i na miejscu Stwórcy postawić ludzki rozum i jego zdobycze techniki. Osoba nie może bowiem żyć w aksjologicznej pustce i na miejscu zdetronizowanego Boga ustanawia nową władzę. Ten egocentryzm jednak nie zaspokaja pragnień ludzkich. Deklaracja zatem, dostrzegając „kryzys współczesnej kultury, w tym literatury, filozofii, psychologii, sztuki, a nawet teologii (...), przejawiający się w ideowym upadku”<sup>36</sup>, niejako prostuje kręte drogi ludzkie, wskazując człowiekowi Jezusa, jedyną drogę wiodącą ku zbawieniu.

Rozstrzygnięcie przynależności do Kościoła stanowi fundament rozważań o zbawieniu. Skoro „poza Kościołem nie ma zbawienia”, to ujrzeć Boga twarzą w twarz w widzeniu uszczęśliwiającym mogą jedynie ci, którzy są członkami Kościoła.

Jezus jest światłością świata (Łk 2, 30-32). W Nim Bóg pojednał ludzi ze sobą. Jest On jedynym pośrednikiem. Wprawdzie nazwał Kościół światłością świata, to jednak nie jest on identyczny w swej istocie z Jezusem. Chrystus oświeca ciemności grzechu i daje ludziom światło miłości Boga, a Kościół na tyle jest światłością świata, na ile głosi i niesie Jezusa wszystkim ludziom. Jezus jest Zbawicielem sam z siebie, a Kościół zbawia nie sam, lecz dzięki Jezusowi – Emanuelowi. „To nie Kościół jest światłością narodów, lecz Chrystus. Poza Kościołem nie ma zbawienia, bo poza Chrystusem nie ma zbawienia”<sup>37</sup>. Tylko Jezus jest kamieniem węgielnym (Ef 2, 20), On jest jedynym Panem (Ef 4, 5-6). Jak stwierdza Sobór, „Kościół konieczny jest do zbawienia, Chrystus bowiem jest jedynym pośrednikiem i drogą zbawienia. On, co staje się dla nas obecny w Ciele swoim, którym jest Kościół, On to właśnie, podkreślając wyraźnie konieczność Kościoła, do którego ludzie dostają się przez chrzest jak przez bramę”<sup>38</sup>. Nie jest prawdą, że wystarczą tylko uczynki, aby osiągnąć zbawienie ani to, że widzialna przynależność do instytucji Kościoła automatycznie zapewnia osiągnięcie życia wiecznego. Tak samo niekatolicy, jak i chrześcijanie powinni zrozumieć, iż pełna przynależność do Kościoła (wiara i uczynki, udział w sa-

<sup>36</sup> S. Kowalczyk, *Człowiek w poszukiwaniu wartości. Elementy aksjologii personalistycznej*, Lublin 2006, s. 190.

<sup>37</sup> A. Szostek, *Wiara w Kościół – wiara w Jezusa Chrystusa*, „Znak” 46 (1994) nr 5, s. 15-18.

<sup>38</sup> KK, 14.

kramentach) warunkuje odkupienie. Przypomina to Benedykt XVI: „Czy tylko nieliczni będą zbawieni? Czym są te ciasne drzwi, przez które nieliczni zdołają przejść (...)? Stale czyha pokusa rozumienia praktyk jako źródła przywilejów czy zabezpieczenia w osiągnięciu zbawienia. Tymczasem Jezusowe przesłanie jest dokładnie odwrotne. Wszyscy mogą wejść do życia, lecz dla wszystkich drzwi są ciasne. Nie ma tu osób uprzywilejowanych. Wejście do życia wiecznego jest otwarte dla wszystkich, ale wymaga wysiłku, umartwienia i wyrzeczenia się własnego egoizmu (...). Jezus wszystkich zaprasza do zbawienia, ale wymaga podjęcia wysiłku – kroczenia za Nim, niesienia Jego wzorem własnego krzyża, ofiarowania swojego życia na służbę braciom. Nie na podstawie domniemanych przywilejów będziemy osądzeni, ale na podstawie naszych uczynków”<sup>39</sup>. Wezwanie do wyrzeczenia się egoizmu jest kierowane do niekatolików i chrześcijan. Ci pierwsi muszą pozbyć się egoizmu pychy, przeświadczenia, że mogą obejść się bez Boga oraz złudnego przekonania, iż mogą dostąpić zbawienia w religii, opartej na ich prywatnym objawieniu. Ci drudzy muszą się wyzbyć egoizmu samowystarczalności, doprowadzającego ich do ułudy samozbawienia; powinni odkryć działanie zbawcze Jezusa we wspólnocie eklezjalnej.

*Dominus Iesus* zatem, gdy głosi jedyność i powszechność zbawienia w Jezusie, obecnego w Kościele, zwraca się w równym stopniu do niekatolików, jak i chrześcijan. Tych pierwszych wzywa do otwarcia się na Boże orędzie, objawione wszystkim w Chrystusie i wstąpienia w szeregi zbawionych w Kościele, który jest światłością świata, gdyż w swoim wnętrzu przechowuje źródło życia wiecznego – Syna Bożego. Drugich zaś upomina i przestrzega, aby nie traktowali swego widzialnego członkostwa w Kościele jako gwaranta osiągnięcia zbawienia i byli gotowi na przyjęcie Pana poprzez zaopatrzenie swych serc oliwą dobrych uczynków (por. Mt 25, 1-13), które są godną szatą weselną ucznia Chrystusa (por. Mt 22, 11-14), umożliwiającą mu stanięcie przed obliczem Bożym. Pod koniec życia będziemy sądzeni z miłości i jedynie prawo miłości będzie kryterium oglądania Boga (por. Mt 25, 31-44). Uważanie, że sądzeni będziemy jedynie z teorii miłości, jest postawą ateistyczną, jak określił kard. J. Ratzinger<sup>40</sup>. Przypowieść Jezusa o Sądzie Ostatecznym nie była skierowana do pogan, ale do faryzeuszów, do Żydów, a przez analogię – do nas, chrześcijan, myślących, że sama przynależność do ciała Kościoła może nas zbawić. Nie wystarczy być uczniem Chrystusa z nazwy, trzeba nim się stawać poprzez naśladowanie swego Mistrza. Przy paruzji będziemy rozliczeni jak słudzy z przypowieści o talentach, z tego, co uczyniliśmy z tym darem bycia dzieckiem Bożym. Życie duchowe, ofiarowane nam w momencie chrztu św. jest darem i zadaniem jednocześnie i z tego zadania będziemy rozliczeni. Zilustrowaniu tej prawdy służy we współ-

<sup>39</sup> Benedykt XVI, *Musimy przejść przez ciasne drzwi, Rozważanie przed modlitwą «Anioł Pański»* 26 VIII 2007, „Nasz Dziennik” 9 (2007) nr 199, s. 8.

<sup>40</sup> M. Maurin, *Bóg pragnie...*, dz. cyt., s. 60.

czesnej teologii, sformułowana przez o. J. Salię teza o dwóch przynależnościach do Kościoła w łonie pełnego członkostwa: przeżywanie przez chrześcijanina w Kościele szansy spotkania z żywym Jezusem albo traktowanie wspólnoty eklesjalnej wyłącznie jako organizację religijną, w której wierni zaspokajają potrzeby psychiczne. Dlatego Chrystusowe słowa „Idźcie precz!” nie są tylko kierowane do „braci odłączonych”, ale także do chrześcijan, którzy swoje bycie w Kościele ograniczyli do drugiego przedstawionego modelu, uważając, że wybaczenie jest zawodem Boga i nie chcą stawać się doskonalszymi ludźmi. Sobór w tej sprawie wypowiada się jednoznacznie: „Nie dostępuje jednak zbawienia, choćby był wcielony do Kościoła, ten, kto, nie trwając w miłości, pozostaje wprawdzie w łonie Kościoła, ale nie sercem. Wszyscy zaś synowie Kościoła pamiętać winni o tym, że swój uprzywilejowany stan zawdzięczają nie własnym zasługom, lecz szczególnej łasce Chrystusa; jeśli zaś z łaską tą nie współdziałają myślą, słowem i uczynkiem, nie tylko zbawieni nie będą, ale surowiej jeszcze będą sądzeni”<sup>41</sup>. O sforsowaniu „bram niebios zadecyduje przede wszystkim bycie porządnym człowiekiem inspirowane oczywiście Bożą łaską”<sup>42</sup>. Sobór stwierdza: „Nie odmawia Opatrzność Boża koniecznej do zbawienia pomocy takim, którzy bez własnej winy w ogóle jeszcze nie doszli do wyraźnego poznania Boga, a usiłują, nie bez łaski Bożej, wieść uczciwe życie. Cokolwiek bowiem znajduje się w nich z dobra i prawdy, Kościół traktuje jako przygotowanie do Ewangelii i jako dane im przez Tego, który każdego człowieka oświeca, aby ostatecznie posiadał życie”<sup>43</sup>.

Do zbawienia nie wystarczy sama moralność ani sama wiara. Sami przecież nie posiadamy miłości, gdyż ona przez naszą grzeszność zabarwiona jest egoizmem. Jeśli naprawdę chcemy żyć miłością i w miłości pełnić dobre czyny, potrzebna jest nam pomoc Boża. To właśnie życie wiarą umożliwia życie miłością, gdyż tylko Bóg uzdalnia nas do dobrych czynów, sami z siebie nigdy nie bylibyśmy do tego zdolni. Zatem nie można stawiać alternatywy: wiara albo moralność oraz Jezus albo Kościół, lecz raczej spójnik „i” – wiara i moralność, Jezus i Kościół. Wszystkie te komponenty są potrzebne do zbawienia. Wiara bowiem bez uczynków jest martwa, a uczynki bez wiary nie mają mocy nadprzyrodzonej, ponieważ nie czerpią z łaski Bożej. Jeśli zaś człowiek nie kieruje się wolą Bożą i Jego miłością, to i nie może do Niego należeć, nie jest w stanie do Niego trafić ani obdzielić innych prawdziwą miłością. Istota ludzka „powołana do szczęścia, ale zraniona przez grzech potrzebuje zbawienia Bożego”<sup>44</sup>, potrzebuje pomocy Bożej. Upada więc teza, tak powszechnie lansowana w marksizmie, o samozbawieniu. Człowiek sam nie jest w stanie dojść do Boga, potrzebuje Jezusa, potrzebuje Kościoła, potrzebuje Opatrzności Bożej. Jednak Bóg do

<sup>41</sup> KK, 14.

<sup>42</sup> M. Maurin, *Bóg pragnie...*, art.cyt., s. 60.

<sup>43</sup> KK, 16.

<sup>44</sup> KKK, 1949.

niczego nie zmusza człowieka, w tym przejawia się godność ludzka i osobowy dialog zbawienia, że Bóg szanuje podmiotową, osobową wolę ludzką i czyni z człowieka partnera w owym dialogu. Bóg nie może zbawić nas bez nas. Na tym osobowym dialogu Boga ze stworzeniem opiera się istota zbawienia, która najpierw stanowi zaproszenie od Boga, na które człowiek odpowiada wiarą i uczynkami, a Bóg wspomaga go w tej pielgrzymce wiary. Nasze usprawiedliwienie „pochodzi z łaski Bożej. Łaska jest przychylnością, darmową pomocą Boga, byśmy odpowiedzieli na Jego wezwanie: stali się dziećmi Bożymi, przybranymi synami, uczestnikami natury Bożej i życia wiecznego”<sup>45</sup>.

Sobór, zgodnie ze stwierdzeniem, że Jezus jest „prawdziwie Zbawicielem świata” (J 4, 42) uważa, że Kościół jest wręcz żywym tabernakulum Boga. Do niego przygarnia wszystkie narody ziemskie. Ów swoisty kosmiczny uniwersalizm zbawczy<sup>46</sup> czyni z Kościoła powszechną wspólnotę zbawionych. „Dotyczy to nie tylko wiernych chrześcijan, ale także wszystkich ludzi dobrej woli, w których sercu działa w sposób niewidzialny łaska. Skoro bowiem za wszystkich umarł Chrystus i skoro ostateczne powołanie człowieka jest rzeczywiście jedno, mianowicie Boskie, to musimy uznać, że Duch Święty wszystkim ofiarowuje możliwość dojścia w sposób Bogu wiadomy do uczestnictwa w tej paschalnej tajemnicy”<sup>47</sup>. Kościół wszystkich jednoczy wokół Jezusa Chrystusa – jedyne go „źródła zbawienia dla całego świata”<sup>48</sup>. Tę odpowiedzialność Kościoła za wszystkich ludzi, odczuwaną przez ojców soborowych, podkreśla Y. Congar: „Konstytucja dogmatyczna *Lumen gentium* wielokrotnie mówi o Kościele jako załączku jedności i nadziei dla całego rodzaju ludzkiego. Trzeba nawet powiedzieć, że świadomość, iż Kościół odgrywa tę rolę, inspiruje cały jej schemat”<sup>49</sup>. Mówiąc o ludzie Bożym, ludzie Nowego Przymierza związanego z Bogiem we Krwi Chrystusa, nazywa się go ludem mesjanistycznym<sup>50</sup>.

Jednakże myśl soborowa bywała źle odczytywana. Skoncentrowawszy się na kręgach przynależności, wyznawcy innych religii rościli sobie prawo do posiadania mandatu zbawienia. Tymczasem trzeba pamiętać, o czym przypomina *Dominus Iesus* we wspomnianym już radykalizmie wypowiedzi, że Kościół w świecie nie zrzesza różnych religii, lecz wszystkich ludzi. Błędnemu odczytaniu myśli soborowej przeciwstawia się Deklaracja. Jej nauka o sądzie wszystkich – katolików i niekatolików – jest jedynie krokiem pierwszym w rozumieniu powszechnego odkupienia. Krokiem drugim jest jasne określenie źródła życia wiecznego i jego oddziaływania, a nie jawi się ono tak szeroko jak w przypadku pouczenia Vaticanum II. Deklaracja w swej wykładni o zbawieniu przeciwsta-

<sup>45</sup> KKK, 1996.

<sup>46</sup> Por. H. Langkammer, *Nowy Testament o Kościele*, Wrocław 1995, s. 109.

<sup>47</sup> KDK, 22.

<sup>48</sup> KK, 17.

<sup>49</sup> Y. Congar, *Kościół, jaki kocham*, Kijów 1997, s. 62.

<sup>50</sup> Por. KK, 9.

wia się relatywizmowi religijnemu, który powstał w kręgach pozakolegialnych, wskutek nadinterpretacji nauczania soborowego. Ów relatywizm zakłada równorzędność wszystkich religii, które są traktowane przez swych wyznawców za równie wartościowe drogi zbawcze<sup>51</sup>. Dlatego też *Dominus Iesus* spełnia dwojakie zadanie: „z jednej strony jawi się jako kolejne, odnowione i miarodajne świadectwo, które ma ukazać światu «blask Ewangelii chwały Chrystusa» (2 Kor 4, 4); z drugiej strony wskazuje niepodważalne zasady doktrynalne, mające moc wiążącą dla wszystkich wiernych, którymi winna się kierować i inspirować zarówno refleksja teologiczna, jak i działalność duszpasterska i misyjna wszystkich wspólnot katolickich na całym świecie”<sup>52</sup>. Zadaniem Kościoła jest „strzec depozytu wiary, czyli pilnować właściwej interpretacji i chronić przed błędami”<sup>53</sup>. Podstawowym zaś błędem i wypaczeniem nauki Magisterium jest mylny pogląd o istnieniu równorzędnych religii, jako obiektywnych dróg zbawienia. Deklaracja więc, po stwierdzeniu konieczności zbawienia, któremu podlegają wszyscy i każdy zostanie osądzony, podkreśla konieczność czerpania życia wiecznego z jedynego źródła – Jezusa Chrystusa, będącego obiecany przez Boga Odkupicielem świata. Kościół się modli: „W Nim bowiem chciałeś wszystko odnowić, abyśmy mogli uczestniczyć w życiu, które On w pełni posiada. On, będąc prawdziwym Bogiem, uniżył samego siebie, i przez Krew przelaną na Krzyżu przyniósł pokój całemu światu. Dlatego został wywyższony nad całe stworzenie i stał się przyczyną wiecznego zbawienia dla wszystkich, którzy są Mu posłuszni”<sup>54</sup>. Druga modlitwa eucharystyczna wyraźnie wskazuje na Jezusa, Zbawiciela świata: „On jest Słowem Twoim, przez które wszystko stworzyłeś. Jego nam zesłałeś jako Zbawiciela i Odkupiciela, który stał się człowiekiem za sprawą Ducha Świętego i narodził się z Dziewicy. On, spełniając Twoją wolę, nabył dla Ciebie lud święty, gdy wyciągnął swoje ręce na krzyżu, aby śmierć pokonać i objawić moc Zmartwychwstania”. Ten podziw nad dziełami Boga, obecny już w synagogałnych modlitwach „berakoth”, a teraz obecny w słowach liturgicznych modlitw eucharystycznych, jest wypowiedziany w *Dominus Iesus*. Już w pierwszych rozdziałach przypomina „Credo”, wypracowane w przeszłości chrześcijaństwa, powtarzając niejako za św. Pawłem, że Syn Boży, istniejąc w postaci ludzkiej, uwalnia ludzi z grzechu i jest jedynym i ostatecznym Objawicielem Ojca. „Słowo stało się Ciałem, aby to Słowo było namacalne, Bóg uczynił się dzieckiem. Bóg wypowiedział swe Słowo, aby z jednej strony człowiek

<sup>51</sup> J. Ratzinger, *Kontekst i znaczenie dokumentu «Dominus Iesus»*, L'OR 21 (2000) nr 11-12, s. 51.

<sup>52</sup> Tamże, s. 53.

<sup>53</sup> K. Kucharski, *Kościół – światłem świata. Nauka wiary i życia chrześcijańskiego*, Kraków 2006, s. 77.

<sup>54</sup> Prefacja zwykła. Prawdę o Jezusie Zbawicielu Kościół przypomina światu szczególnie w Adwencie, a zwłaszcza w jego I części i w III niedzielę tego okresu, zwaną niedzielą radości.

Go dotknął, z drugiej, aby człowiek zobaczył prostotę i jedność Słowa. Bóg jest więc blisko i osiągalny dla nas w Jezusie. Bóg dla nas uczynił się darem, przyjął czas, pociągnął nasz czas ku Sobie. Żydzi i poganie byli w symbolu wołu i osła. Oni też potrzebują Boga. Żłób jest symbolem ołtarza, na którym jest Chrystus – prawdziwy pokarm dla naszego serca<sup>55</sup>. Prawda jest jedna: człowiek zostaje zbawiony dzięki łasce Bożej, którą może przyjąć, Jezus Chrystus jest pośrednikiem tego odkupienia, Emanuelem, „wcieloną miłością Boga”<sup>56</sup>. Dokument, przygotowany przez Kongregację, wzywa wszystkich do budowania swego życia na Chrystusie, gdyż tylko On zna ludzi lepiej niż oni sami siebie, to budowanie na Skale – Jezusie<sup>57</sup>. Należy „mianowicie mocno wierzyć w to, że w tajemnicy Jezusa Chrystusa, wcielonego Syna Bożego, który jest drogą, prawdą i życiem (J 14, 6), zawarte jest objawienie pełni Bożej prawdy: «Nikt nie zna Syna, tylko Ojciec ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić» (Mt 11, 27); «Boga nikt nigdy nie widział, ten jednorodzony Syn, który jest w łonie Ojca, o Nim pouczył» (J 1, 18)”<sup>58</sup>. Jezus zechciał objawić, odsłonić tajemnicę Kościołowi. Zatem konieczność Kościoła w procesie zbawczym wynika z Bożej woli; wspólnota eklezjalna od początku znajdowała się w zamysle Boga jako kontynuacja historii zbawienia.

Swą wyjątkowość, daleką od fundamentalizmu, Kościół nie czerpie z siebie, ale z Boga, który upoważnił go do bycia w świecie świadkiem misterium paschalnego Chrystusa. Jezus mówił: „Wszystko przekazał Mi Ojciec Mój” (Mt 11, 25). Tylko Jezus zna Ojca i to jedyne poznanie przekazał założonej przez Siebie wspólnocie. Otóż „biblijne rozumienie słowa «znać» nie ogranicza się do intelektualnego poznania, ale zakłada także doświadczenie, posłuszeństwo, miłość. Znać to żyć we wzajemnej, dynamicznej relacji”<sup>59</sup>. Skoro zaś owo synowskie poznanie Jezusa wobec Ojca, Chrystus przekazał Kościołowi, a to oznacza, że Kościół apostołski żyje w dynamicznej relacji z Bogiem. Przez to, iż Jezus jest Synem Bożym jest też bramą zbawienia (por. J 10, 7) i „nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni” (Dz 4, 12). Ta „unikalność powoduje, że w Jezusie historia ludzi i historia całego świata znajduje swe zwieńczenie, cel, dla którego Bóg powołał do życia wszechświat i wezwał człowieka do istnienia. W Jezusie świat powraca do Boga, królestwo ziemskie zostaje przemienione w królestwo niebieskie”<sup>60</sup>. Dla tych ludzi, którzy uwierzyli w Chrystusa „czas

<sup>55</sup> Benedykt XVI, *Boże Dziecię prosi o naszą miłość*, Homilia wygłoszona podczas Mszy św. pasterskiej w bazylice św. Piotra 25 XII 2006, L'OR 28 (2007) nr 2, s. 46.

<sup>56</sup> Benedykt XVI, *Deus Caritas est*, 12.

<sup>57</sup> Por. Benedykt XVI, *Budujcie wasze życie na Chrystusie*, Przemówienie podczas spotkania z młodzieżą na krakowskich Błoniach 27 V 2006, L'OR 27 (2006) nr 6-7, s. 32.

<sup>58</sup> DI, 5.

<sup>59</sup> J. Grzegorzczak, *Jezus – droga*, Białystok 2002, s. 8.

<sup>60</sup> J. M. Verlinde, *Jedyny Zbawca i Uzdrawiciel*, Kraków 2006, s. 59.



się wypełnił i bliskie jest Królestwo Boże” (Mk 1, 15). Jezus jest „Słowem, które wyszło z milczenia, jako wyjście Boga z siebie ze względu na miłość do nas, jako świątynia żywa i święta, w której inność Syna w stosunku do Ojca otwiera nas na Trójęc Bożą”<sup>61</sup>. Jezus Chrystus „przyszedł na świat, aby przemienić śmierć przez swoje zmartwychwstanie”<sup>62</sup>. Chrystus właśnie „w Kościele niejako przybrał ciało, by zrealizować swe dzieło odkupienia ludzkości i świata; Kościół więc pełni funkcję współodkupiciela i tym samym funkcję pośrednika wobec świata”<sup>63</sup>. Tajemnica misterium paschalnego Jezusa została złożona w Kościele. Jak jeden jest Zbawiciel – Jezus Chrystus, tak i jeden jest Kościół, Jego Ciało, szafarz łask wysłużonych w śmierci i zmartwychwstaniu Mesjasza.

\* \* \*

Podkreślana już wielokrotnie konieczność pełnego przynależenia do Kościoła – jego duszy i ciała, w Deklaracji zyskuje nie tylko miano radykalności, lecz nade wszystko absolutność wspólnotowości jako nieodwołalnego warunku osiągnięcia zbawienia. Niezbędność Kościoła zatem to nie jedynie imperatyw przynależenia do niego całym sobą – wiarą i wolą, co już było omawiane, ale przede wszystkim obowiązek misteryjnej samoświadomości samego Kościoła.

*Dominus Iesus* stoi też na stanowisku, iż „Bóg pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni” (1 Tm 2, 4), ponieważ „to wyznanie jest w sercu Kościoła, gdyż być katolikiem znaczy właśnie wierzyć, że Bóg pragnie każdego człowieka”<sup>64</sup>.

Pojęcie „absolutnego Zbawiciela”, wprowadzone przez K. Rahnera, kryje w sobie rozumienie jednej z protestanckich zasad usprawiedliwienia „solus Christus”: „Absolutny Zbawiciel to osoba, która pojawia się w historii jako początek absolutnego samoudzielania się Boga (...). Ten absolutny Zbawiciel to Jezus Chrystus, który jest absolutną obietnicą Boga, udzieloną stworzeniom duchowym jako całości i przyjęciem tego samoudzielania się przez Zbawiciela. Owa obietnica Boga w Jezusie jest ostateczna i niezastąpiona”<sup>65</sup>. Jeśli *Dominus Iesus* mówi o „jedności zbawczej ekonomii zamierzonej przez Boga Trójjedynego, mającej swoje źródło i centrum w tajemnicy Wcielenia Słowa, które jest pośrednikiem Bożej łaski na płaszczyźnie stwórczej i zbawczej”<sup>66</sup>, to czyni to, żeby przeciwstawić się mylnemu przekonaniu, że „oprócz chrześcijaństwa również inne religie obiecują i dają człowiekowi zbawienie, wyzwolenie i wybawienie”<sup>67</sup>. *Dominus Iesus*, idąc śladem Soboru Watykańskiego II, stwierdza, iż wyznanie zawarte w Dz 4, 12: „Nie ma

<sup>61</sup> C. M. Martini, *Czas łaski. Jaka będzie przyszłość Kościoła?*, Kraków 2002, s. 84.

<sup>62</sup> B. J. Groeschel, *Najważniejsze pytanie życia: Czy będę zbawiony?*, Warszawa 2001, s. 232.

<sup>63</sup> P. J. Cordes, *Communio – utopia czy program?*, Warszawa 1996, s. 98.

<sup>64</sup> B. Moris, *Wierzę w Kościół*, Kraków 2006, s. 148.

<sup>65</sup> S. C. Napiórkowski, *Bóg łaskawy*, Warszawa 2001, s. 63-64.

<sup>66</sup> DI, 11.

<sup>67</sup> H. Waldenfels, «*Dominus Iesus*» i zbawienie, „Znak” 53 (2001) nr 5, s. 63.

w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni” nie odbiera możliwości zbawienia niechrześcijan, ale wskazuje jego ostateczne źródło w Chrystusie, w którym Bóg zjednoczony jest z człowiekiem. Ustalenie granic Kościoła nie przeczy jego powszechności. Obietnica zbawienia, a co z tym się wiąże – przynależność do eklezjalnej wspólnoty – dotyczy wszystkich ludzi. Bóg przecież nie cofa raz danego słowa. Jest wierny samemu sobie. Sobór głosi, że Bóg postanowił wynieść ludzi „do uczestnictwa w życiu Bożym”<sup>68</sup>. „W tym celu ustanowił Kościół, jednocześnie też przewidział, że mimo to wielu z nich nie skorzysta”<sup>69</sup>. Powszechność zbawienia „nie oznacza, że otrzymują je tylko ci, którzy w wyraźny sposób wierzą w Chrystusa i weszli do Kościoła. Jeśli zbawienie zostało przeznaczone dla wszystkich, musi ono być dane konkretnie do dyspozycji wszystkich”<sup>70</sup>. Prawda ta została wyrażona w czasie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000. Otwierając „Drzwi Święte, Kościół symbolicznie wyraża prawdę, że Bóg otworzył wszystkim drzwi zbawienia. Każdy człowiek powinien zatem, jak Maryja, szczerze i osobiście odpowiedzieć Bogu «tak» i otworzyć swoje życie na Jego miłość”<sup>71</sup>. Owa powszechność nie ma nic z apokatastazy, gdyż łaska Boża jest darem i zadaniem jednocześnie – wzywa człowieka do współpracy, odzwierciedlania w sobie wyrytego w naturze ludzkiej obrazu Boga. To, czy każdy dostąpi zbawienia w głównej mierze zależy od niego samego. Musi odpowiedzieć na pytanie: „Czy poddam się woli Bożej?” Oznacza to, że ludzkość powinna zwrócić się do Jezusa, Wcielonego Słowa, który dzieło zbawienia realizuje w Kościele. Słowa *Pisma Świętego*: „Ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia, a mało jest takich, którzy ją znajdują” (Mt 7, 14) nie stawiają granic powszechności Kościoła. Zaproszenie Boga, kierowane do wszystkich ludzi, do uczestnictwa w życiu i miłości Trójcy Przenajświętszej, nie dzieli ich na wybranych i potępionych. Wszyscy bowiem są wezwani do zbawienia. Jednak całe wydarzenie zbawcze opiera się na dialogu i wolności osób – Boga i człowieka. Wszyscy ludzie – jak niegdyś Adam i Ewa zanurzeni w rzeczywistości Bożej, ale przez akt swej woli i rozumu odrzucili ten dar – są powołani do bycia z Bogiem, lecz muszą przejść przez bramę – Jezusa. Zbawienie zatem to dar – dar miłości Boga wychodzącej do ludzkości – i zadanie – otwarcia się człowieka na ofiarowaną miłość Stwórcy. Cała więc rzeczywistość zbawcza opiera się na miłości – Boga, dającego ludzkości Siebie oraz człowieka, który w swej wolności musi dokonać wyboru, czy przyjmie ten dar, czy go odrzuci. Na tym opiera się nauka o dwóch wymiarach zbawienia: uniwersalistycznym (obejmującym wszystkich ludzi) i personalistycznym (odnoszącym się do każdego).

<sup>68</sup> KK, 2.

<sup>69</sup> J. Misiurek, *Kościół – na upadek i na powstanie wielu*, Lublin 1996, s. 17.

<sup>70</sup> RM, 10.

<sup>71</sup> Jan Paweł II, *Bóg otworzył wszystkim drzwi do zbawienia, Rozważanie przed modlitwą «Anioł Pański»* 19 XII 1999, L'OR 21 (2000) nr 2, s. 12.